Nr 147 Dnia 14 Lipca. Poniedziałek. Dnia 2 (14) Lipca 1873 r.

Prenumerata „Kur. Warsz." wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, swartalnie rs. 1 kopiejek 20, miekęcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5. **Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przysyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. **Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się**

Dziś: Ś-go Bonawentury Biskupa.
Wtorek: Rozesłanie Apostoła.
Środa: *N. M. P. Szkaplerznej.*
Czwartek: Ś. Aleksego Wyz.

Wschód słońca o godzinie 3 min. 56.
Zachód „ „ 8 14.

Długość dnia godzin 16 min. 18.
Ubyło „ „ — „ 38.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Piątek: ŚŚ. Szymona z Lipnicy i Kamilla.
Sobota: ŚŚ. Wincentego à Paulo.
Niedziela: Eliasza Pr. i Czesława
Poniedziałek: Daniela Pr. i Praxedy P.

— Wczoraj kościół parafialny Ś-go Karola Boromeusza obchodził Nabożeństwem odpustowem *pamiątkę swego poświęcenia*, w czasie którego Summę celebrował JX. kanonik Lipiński, słowo Boże głosił JX. Kazański.

— *Przez rozporządzenia kuratora warszawskiego okręgu naukowego*, mianowani zostali: nauczyciel języka ruskiego, oraz historji Rossji i Polski i jeografji Cesarstwa Rossyjskiego i Królestwa Polskiego sandomierskiego progimnazjum męzkiego, radca kolegjalny Teodor Modestow, nauczycielem etatowym, wykładającym język russki, oraz historję Rossji i Polski i jeografję Cesarstwa Rossyjskiego i Królestwa Polskiego w sandomierskiem 3-klasowem progimnazjum żeńskiem; nauczyciel historji naturalnej i jeograji powszechnej zamostskiego progimnazjum męzkiego Mikołaj Mokijewski-Zubok, nauczycielem języka russkiego, oraz historji Rossji i Polski i jeografji Cesartwa Rossyjskiego i Królestwa Polskiego w sandomierskiem progimnazjum męzkiem; młodszy ordynator warszawskiego ujazdowskiego szpitala wojskowego doktor medycyny, radca dworu Garten, lekarzem warszawskiego gimnazjum realnego; nauczyciel matematyki VI warszawskiego gimnazjum męzkiego Eugenjusz Klim nauczycielem matematyki III warsz. gimnazjum żeń.; Andrzej Tourelle, nauczycielem języka niemieckiego VI warszawskiego gimnazjum żeńskiego; nauczyciel języka Polskiego III warszawskiego gimnazjum żeńskiego Leopold Miller, nauczycielem języka francuzkiego w temże gimnazjum; wykreślony został, z list urzędników, zmarły pomocnik inspektora Cesarskiego worszawskiego uniwersytetu, radca dworu Włodzimierz Daniłow, 8 kwietnia 1873 r. (D. W.)

—Q— W każdem społeczeństwie rozwijającem się normalnie istnieje pewna ilość ludzi wykształconych, bezstronnych i poważnie zastanawiających się nad zjawiskami powszechnego życia. Ludzie ci biorą pod rozwagę wszelkie fakta ogólniejszej natury i sądzą je ze stanowiska rozumu, honoru i delikatności uczucia. Na tych pierwiastkach oparty sąd, samą już siłą wewnętrznej swej wartości, musi oddziaływać na inne mniej ukształcone koła społeczne i rozszerzając się coraz więcej, przybiera nareszcie cechę opinji publicznej potępiającej lub nagradzającej zasłużonem uznaniem wszelką ludzką działalność.

Zdarza się wprawdzie, że większość liczebna, — tłum jednem słowem, da się porwać i obałamucić wrażeniem chwili i wbrew wszelkiej słuszności wyrok swój wyda.—Będzie to wszakże chwilowy tylko prąd opinji; poważny głos ludzi intelligencji wzbije się ponad niesforną wrzawę rozhukanych namiętności i trjumf prawdzie zapewni.

Tak pojęta opinja publiczna może istnieć tam tylko, gdzie ludzie światła i sumienia mają odwagę cywilną wypowiadania śmiało swych przekonań, gdzie są dość liczni i dostatecznie pomiędzy sobą zsolidaryzowani, iżby skutecznie oddziaływać mogli przeciwko wszystkiemu, co za złe i szkodliwe dla społeczności uznają.

Oddziaływanie to wspiera się na dwóch czynnikach: gorącem i rozumnem pragnieniu dobra ogólnego z jednej strony, szacunku ogółu dla ludzi intelligencji — z drugiej strony.

Czy tak się dzieje u nas....

Niepotrzebujemy wielu dowodów dla wykazania, że przedstawiony wyżej proces tworzenia się rozumnej opinji publicznej, w naszem społeczeństwie zgoła nie znajduje zastosowania.

Liczne a smutne fakta z najbliższej przeszłości stanowczo dowiodły, jak bezsilną jest u nas opinja publiczna.

Zdarza się, że ktoś przedsiebierze użyteczną działalność społeczną. Ludzie dobrej woli gromadzą się około podjętego zadania.—Osobistości stojące u steru zdają się być przedmiotem ogólnego szacunku. Nagle podoba się komuś strzelającemu z za płotu rzucić na tych ludzi podejrzenie o cele osobiste, ośmieszyć środki któremi do celu zmierzają, pokątną insynuacją dotknąć ich osobistości, a w jednej chwili wczorajsze uznanie, w chłodną i szyderczą zmieni się obojętność.

Kogo innego dotknie potwarz lub plotka drobna. Nieprzyjaciele ją podniosą i do olbrzymich doprowadzą rozmiarów. Przyjaciołom zabraknie odwagi lub wystąpienia z obroną. Zawiść zbrojna czelnością odnosi zwycięztwo.

A przytem zamiłowanie skandalu wzrasta w massach całych z przerażającym pospiechem.—To, co powinno oburzać i wstrętem przejmować dusze uczciwych ludzi, stało się przedmiotem zabawki uciesznej,—miłym pokarmem rozmów towarzyskich, dowcipną anegdotką, która się rozpowiada przyjaciołom przy śniadaniu, lub szepcze plotkarkom na ucho.

Ten i ów czując się wyższym od drugich, z uśmiechem zadowolenia spogląda na krzywdy sobie najbliższych, aż sam upadnie z kolei pod ciosami potwarzy,— opuszczony i wzgardzony.

Lekceważenie drugich i ślepe zuchwalstwo w obyczajach, indyferentyzm w przekonaniach,—nierachowanie się z środkami działania w życiu — oto pierwiastki rozkładowe, zapuszczające coraz silniej korzenie w moralność publiczną.

Wyznajemy,—że zarzuty powyższe nie mogą być w żaden sposób odniesione do większości naszego społeczeństwa, jednakże ogół staje się za nie odpowiedzialnym, skoro z biernością bezprzykładną zachowuje się w obec zjawisk najbardziej zatrważających.

Kilku ludzi uniesionych namiętnością osobistą, rzuca się wzajem na siebie w miejscu publicznem, pośród ludzi ukształconych, którzy przychodzą tutaj odetchnąć świeżem powietrzem, zaczerpnąć sił do życiowego mozołu.

Kilkaset osób przypatruje się walce na pięście z taką obojętnością, jak niegdyś Rzym patrzył na krwawe zapasy gladjatorów.— Nikt nie spieszy rozbroić zapaśników.— nikomu na myśl nie przychodzi że ta bójka w obec kobiet, w obec żon, siostr i matek jest policzkiem wymierzonym w twarz przyzwoitości publicznej. Nikt nie zwraca uwagi, że tam człowiek znieważa człowieka, że cześć osobista każdego z obecnych jest tem dotkniętą i upokorzoną.

I rozchodzą się widzowie do domów, kontenci w duszy, że byli świadkami skandaliku, o którym będzie można z powodzeniem opowiadać przez tydzień cały.

Zaznaczone dopiero co objawy niedołęztwa opinji publicznej, mają swoje źródło. Odkryjmy je bez wahania.

Źródło to spoczywa w pewnej części naszego dziennikarstwa.

Rozbudzone przez naszych poprzedników zamiłowanie czytania w szerszych kołach publiczności,—powołało do życia kilka nowych organów. Na ich czele stanęli ludzie, którzy jakimbądź kosztem postanowili zawładnąć wyłącznie berłem opinji. Droga rozumowego przekonania okazała się zbyt długą, należało więc uciec się do innych środków.

Przedewszystkiem więc usiłowano obalić wszelkich przeciwników. Pod płaszczem walki o zasady, wedrzeć się w nietykalną dotąd sferę osobistości, wytłomaczyć ogółowi, że wszystko co żyje, rośnie, porusza się i oddycha, jeżeli tylko nie należy do pewnego stronnictwa, obozu czy koterji, jest niczem innem, jak zbiorem niedołęgów, głupców lub niedowarzonych pyszałków, zachwiać nietylko podstawami pewnych zasad, ale więcej jeszcze kredytem moralnym i umysłowym głoszących takowe jednostek, oto droga którą wybrano.

Zadano cios przedewszystkiem entuzjazmowi mass, potem szacunkowi, jaki otaczał ludzi intelligencji.

Obosieczny był to oręż i niebezpieczny.—Publiczność niedość umysłowo przygotowana, aby ocenić istotną wartość każdej dziennikarskiej napaści, rozłakomiła się na skandalu i zapragnęła coraz ostrzejszych przypraw.—Zjawiły się pisemka, które już nie w imie rzeczywistych lub urojonych zasad. ale po prostu dla dogodzenia poziomym instynktom tłumu, podjęły zadanie pocisków na cześć osobistą.

Skandal rozrastał się tem swobodniej, że napastowani nie mogąc walczyć tąż samą bronią, milczącą tylko pogardą odpierali zadawane im ciosy.

Większość tymczasem bawiła się kosztem pracowników pióra i traciła powoli szacunek nietylko dla napadniętych i napadających, ale i dla wszystkiego, co poważnem, szanownem i nietykalnem dotąd było.

Wpływ wyuzdanej polemiki dziennikarskiej, najsilniej przejawił się w życiu towarzyskiem. Formy nazwane zastarzałemi, które były wyrazem delikatności uczuć, ustąpiły miejsca gburowstwu, lub lekceważącemu *sans façon*. W salonach i salonikach zapanował żargon dziwny, pół-sarkastyczny, pół-cyniczny, — zapożyczony żywcem ze szpalt niektórych dzienników.

Lecz najsmutniejszem następstwem było — jak już powiedzieliśmy — zachwianie szacunkiem dla osobistości człowieka.

Skandal rozgoszczony w dziennikarstwie, wywołał podobne objawy w życiu towarzyskiem. Ci co w imie gorących przekonań, zapominali o dobrem wychowaniu cechującem każdego ukształconego człowieka, torowali sami drogę szkodliwym następstwom, które prawem nieubłaganej konsekwencji, przeciwko nim nawet się zwróciły. Dziś nie mają prawa zasłaniać się swobodą wypowiadania swych przekonań ludzie, którzy miłość swoją ku społeczeństwu, obelgami manifestowali.

Czas zbudzić z uśpienia opinię poważną przygłuszoną hałaśliwym wrzaskiem polemik jarmarcznych. Czas złączyć siły wszystkich dobrze myślących jednostek, aby w piśmiennictwie równie jak w życiu, potępić wszelką napaść na cześć osobistą, wszelki zamach na moralność i sumienie publiczne.

—d— Kwestja żniwa mechanicznego zajmuje wszystkie ludy rolnicze już od lat trzydziestu blizko.

Pierwszą jej myśl rzucił i pierwszą wykonał mechanik żniwiarki, ś. p. Tymieniecki.

Odtąd wielu mechaników i rolników pracowało nad zbudowaniem żniwiarki, któraby odpowiadała potrzebom i widokom przyszłym gospodarstwa rolnego.

Przy zmianie stosunków włościańskich i coraz bardziej dającym się uczuwać braku robotnika, żniwiarka stawała się coraz bardziej pożądaną, ale usiłowania spełzły na niczem, przyczyniając wynalazcom same tylko zmartwienia połączone nieraz z ciężkiemi stratami materjalnemi.

Co prawda nie wiele stosunkowo pracowało na tem polu ludzi. I gdyby można oprzeć się na danych statystycznych, pokazało by się, że na jednego wynalazcę żniwiarki przypada na ów 30-letni okres czasu, co najmniej 50 wynalazców morderczych narzędzi wojennych. Nic więc dziwnego, że ludzkość ma już wyborne i praktyczne (?) działa, fuzje i kartaczownice a nie miała dotychczas jeszcze odpowiednio doskonałej żniwiarki.

Najdalej zaszli amerykanie i anglicy. Pierwsi zwłaszcza, hołdując więcej Cererze niż Marsowi, zbudowali pokaźną liczbę żniwiarek i doszli do tyle pomyślnych wypadków, że żniwo mechaniczne stało się możebnem przynajmniej w tych warunkach, w jakich znajdują się ich gospodarstwa rolne.

Mac-Cornic, Buckeye, Burdick, Wood, Samuelsohn, Johnston i kilku innych zbudowali żniwiarki, które wyrabiane tysiącami w oddzielnych fabrykach rozchodzą się dziś po całym świecie.

Ale potrzeby naszych rolników są inne niż amerykańskich i angielskich: Mamy mniej uprawną rolę, gorsze konie i stosunkowo nie czujemy tak braku robotnika jak z drugiej strony Atlantyku, zatem występują jeszcze kwestje ceny, że już porzucimy wiele drobniejszych względów.

Pomysły ks. Podlaszeckiego, Pola nie okazały się praktycznemi, innych kilka jak np. Heuricha były zaledwie wykonane w modelu.

Od roku 1867 wszedł na to pole Florjan Grubiński wychowaniec b. Gimnazjum Realnego w Warszawie, syn intendenta w Zarządzie pałaców Cesarskich w Królestwie Polskiem.

Myśl jaką powziął ten młody pracownik była niezmiernie prosta. Do wprowadzenia jej wszakże w czyn potrzeba było ciągłych ulepszeń i poprawek co wszystko wymagało znacznych zakładów.

Wynalazca niemający żadnego majątku, musiał tedy szukać materjalnego poparcia i szukał go długo, a bezskutecznie, aż znalazł je u p. Woronców-Weljaminowa właściciela fabryki przyrządów telegraficznych i wyrobów mechanicznych. Od roku 1871 fabryka nieustannie zajęta była budową żniwiarki p. Grubińskiego która chociaż jest prostą w zasadzie, niełatwą była do wykonania. Nareszcie w roku bieżącym wykończono parę jej egzemplarzy a odbyte próby przekonały o jej przymiotach.

Na dzień wczorajszy zapowiedziana była próba publiczna w majątku Otrębusy p. Löwenberga o parę wiorst od przystanku Brwinów na drodze Warszawsko-Wiedeńskiej. Nigdy jeszcze próba nie była bardziej ciekawą, nie dziw więc, że zjechało na nią wielu bardzo rolników z dalekich nawet stron kraju, a liczbę ich powiększył jeszcze liczny kontyngens warszawian podążających: to jako sprawozdawcy pism, to jako kupcy i przemysłowcy, to wreszcie jako miłośnicy postępu i...

wycieczek zamiejskich, zwłaszcza że to była niedziela. —Ogółem zjechało na pole próby około 500 osób.

Próba rozpoczęła się o godzinie trzy kwandranse na pierwszą, na odmierzonej w tym celu mordze żyta. Na kozioł żniwiarki wsiadł wynalazca powożący parą średnich koni fornalskich, to jest takich mniej więcej, jakie posiada u nas każde najmniejsze nawet gospodarstwo. Konie ruszyły z miejsca raźnie a z pod noży żniwiarki posypały się garście zżętego żyta. Z powodu zalekkiego przymocowania jednej ze szrub znajdujących się w wewnętrznej części żniwiarki, zatrzymywała się ona z początku kilkakrotnie po minut 5, 10, a nawet i dłużej. Po usunięciu wszakże zepsutej mutry i zastąpieniu jej nową, żniwiarka poszła równo już i bez żadnych zatrzymywań. Od chwili, gdy lejce wziął zwykły fornal, sprawa poszła jeszcze lepiej, bo konie jechały równo a daleko prędzej.

* * *

Powodzenie próby było stanowcze: a wypadkiem jej przekonanie:

Że żniwiarka tnie równo.

Jest lekka, bo waży ze wszystkiemi przyrządami do 18 pudów, może być zatem ciągniona lada fornalskiemi końmi i po gruncie piaszczystym, jak to właśnie miało miejsce przy wczorajszej próbie.

Jest niezmiernie prostą, gdyż w całej swej budowie nie ma ani jednego trybu.

Cała z kutego żelaza przedstawia nadzwyczajną trwałość, choćby nawet przy chęci umyślnego zepsucia, o co u nas nie trudno. W razie uszkodzenia nie potrzeba posyłać po mechanika fabryki, ani po części zepsute, gdyż jako kute i proste wykonać je lub naprawić może każdy kowal wiejski.

Odkłada garść równo, szczególniej idąc pod kłos.

Wreszcie będzie znakomicie tańszą od wszystkich dotychczasowych.

* * *

Po odbytej próbie znaczna część obecnych na niej udała się do miejscowego dzierżawcy p. Buczyńskiego, który przy spółudziale pułkownika Worończów-Weljaminowa gościnnie podejmował przybyłych.

Tu zabrał głos p. Sygietyński redaktor Tygodnika Rolniczego.

W krótkim swem przemówieniu streścił on dzieje żniwiarek wypowiadając wśród oznak ogólnego zapału słowa uznania dla wynalazcy i dla konstruktora, bez którego spółudziału pomysł nie byłby ujrzał długo jeszcze światła dziennego. Pozatem obecni wybrali z pomiędzy siebie kilku znakomitszych rolników i ci po odbytej dyskussji spisali protokuł próby zaznaczający jej powodzenie.

W interesie samej żniwiarki należałoby teraz odbyć z nią żniwo, w którym z majątków pod warszawskich, aby ciekawi mogli powziąść dokładne wyobrażenie o rzeczywistych przymiotach żniwiarki, nie sądząc o niej powierzchownie i bez dostatecznych danych.

Jesteśmy pewni, że próba taka wykaże dopiero w całej pełni zalety nowego wynalazku i pozwoli nam ze słuszną dumą wyrzec: co Tymieniecki zaczął tego Grubiński dokończył.

—Q— W dniu wczorajszym, stosownie do afiszowych ogłoszeń odbyła się w parku Aleksandrowskim na Pradze: Zabawa loteryjno-kwiatowa.

Była ona drugą w tym roku i pod względem powodzenia przeszła swą poprzedniczkę.

Wprawdzie losy jej w pierwszych chwilach były bardzo niepewne; zdawało się nawet,że zgoła miejsca mieć nie będzie. Ale dobry gienjusz Szpitala prazkiego, który z zabawy tej miał otrzymać tyle potrzebny mu zasiłek, sprawił, że i słońce zwyciężyło chmury i publiczność wielkim tłumem rozsypała się po cienistych ulicach parku.

Około godziny 5-tej popołudniu, kiedy wierny reporterskim obowiązkom stanąłem na terytorjum Zabawy, park mimo mnóstwa flag kolorowych, nader smutny przedstawiał widok.

Deszcz padał drobny, ale gęsty, a nieliczni goście wraz z członkami komitetu urządzającego zabawę tłoczyli się pod werendą miejscowej restauracji, a miny mieli wielce zafrasowane, wątpili bowiem bardzo o dalszem powodzeniu zabawy. Za bufetem na którym zastawione były długie szeregi butelek i wyniosłe piramidy zakąsek, siedział właściciel restauracji i z miną á la Marjusz, jęcząc:

— Tyle butterszznitów! tylu garsonów najętych! tyle antałków piwa wydobytych z lodowni! i to wszystko *na marne*... O biada, biada, biada!

* * *

W godzinę potem zmieniła się postać rzeczy. Deszcz przestał padać, w parku zrobiło się ludniej, a koła loteryjne poczęły kręcić się z podwójną szybkością.

Czternastu usłużnych garsonów nie mogło nastarczyć żądaniom gości. Mleczarnia wypotrzebowała cały zapas nabiału. Woda sodowa lała się strumieniem, karuzele i huśtawki wirowały tak prawie szybko jak na Ujazdowie w drugi dzień Wielkiej nocy.

Było ludno i wesoło.

Nad wieczorem puszczono kilka balonów; wszystkie one wzbiły się do znacznej wysokości a potem skierowały się w stronę Saskiej Kępy. Ostatni tylko zawadziwszy o drążek stojący przy barjerce zapalił się i spłonął całkowicie, ku wielkiemu smutkowi młodych zwolenników aeronautyki.

W innem znów miejscu zabawiali się ludzie patrząc na popisy zręczności terminatorów, i Gawroszów warszawskich.

Była to tak zwana *trampolina*.

Po drążku którego jeden koniec pod kątem ostrym wbity był w ziemię, młodzi zapaśnicy wdzierali się po nagrody zawieszone tuż ponad drugim końcem drążka. Nagrodami temi były z początku, książki, niektóre części ubrania, mydło (tak potrzebne tym nowożytnym gladjatorom) i inne przedmioty, które im przydaćby się mogły. Potem na ich miejsce zawieszano pieniądze, a i niektórzy z publiczności występowali z dobrowolnemi nagrodami.

Pomiędzy innemi zawieszono ponad drążkiem mały balonik. Jeden z chłopców doszedłszy z wielkim trudem do mety sięgnął metą po nagrodę, zerwał sznurek przytrzymujący balonik i już... już... miał dostać oklaski widzów, gdy nagle, stracił równowagę i spadł na ziemią, wypuszczając z ręki sznurek od balonika, który wśród ogólnego śmiechu poszybował *ad astra*.

Pochwalając te gimnastyczne popisy, musimy jednak zwrócić uwagę na dwie okoliczności. Najprzód grunt na którem odbywają się te harce powinien być twardo ubity, a przynajmniej często zlewany wodą, gdyż adepci akrobatyki wznoszą tam tak wielką kurzawę, że wyglądają w niej jak w obłoku. Powtóre, należy wpuszczać w szranki tylko tych rycerzy, którzy są przyzwoicie odziani; publiczna bowiem ekspozycja łachmanów dla patrzących nie jest zgoła ponętną.

W czasie ćwiczeń, o których mówimy największą okazał zręczność jeden z roznosicieli „Kurjera Świątecznego" więc też w nagrodę rozkupiono od niego wszystkie egzemplarze tego pisma.

Dla tego chłopca dzień wczerajszy był jednym z najpiękniejszych w życiu.

* * *

Gdybyśmy chcieli zabawę wczorajszą porównywać z takiemi zabawami urządzonomi w Saskim ogrodzie moglibyśmy powiedzieć, że stosunek ich wzajemny jest taki sam jak stosunek zachodzący pomiędzy Parkiem na Pradze demokratycznym i prostym a Saskim ogrodem, który ma charakter więcej elegancki i rzec można: arystokratyczny.

Różnica między temi zabawami jest widoczną.

Objawia się ona przedewszystkiem w rodzaju zbierającej się tu i tam publiczności. Publiczność Saskiego ogrodu jest wytworna i strojna; publiczność Parku jeśli świetnieje czem to tylko: nieskrępowaną wesołością i ładnemi buziakami pięknej swej połowy.

Zachowanie się tej ostatniej jest również oryginalne. Widzieliśmy naprzykład całe rodziny, rozkładające się majówkowym taborem na trawie pomiędzy drzewami. Wszyscy członkowie zajadali z zawiesistym apetytem wiktuały przyniesione z domu, a obok ucztujących snem błogosławionego zasypiał trzyletni Benjaminek rodziny, zakryty przed słońcem olbrzymim czerwonym parasolem papy...

Reszta publiczności w braku ławek (których mówiąc mimochodem powinno tam być znacznie więcej) obsiadała brzegi głównej ulicy, garnirując ją z obu stron różnobarwnym haftem. Siedzący prowadzili wesołą i ożywioną rozmowę, kobiety rozwiązywały wstążki od kapeluszów a nawet rozpinały zwierzchnie kaftaniki dla wygody i swobodniejszego używania świeżego (?) powietrza.

Cała zabawa miała odcień patryjarchalny razem i naiwny.

Zjawił się jakiś żydek z lichym stereoskopem, tłoczono się dokoła niego, jak gdyby pokazywał co najmniej białego kruka...

Centralnym jednak punktem zabawy, jej sercem jeśli chcecie, była (ze smutkiem wyznać to musimy) miejscowa restauracja. A żadne pióro nie zdoła odmalować widoku jaki przedstawiał wówczas ten żołądkowy przybytek! Zaledwie „Jarmark" Rubensa może dać wam pojęcie o tym ruchliwym tłumie chwytającym w powietrzu półporcje i butterszznity, o tej służbie spoconej i zziajanej a nie mogącej nastarczyć żądaniom, o tem mnóstwie kufli bawara łapanych i wypróżnianych w okamgnieniu, o tym gospodarzu wreszcie interpelowanym przez służbę i przez gości, i odpowiadającym wszystkim odrazu z przytomnością naczelnego wodza batalji...

* * *

Na zakończenie trochę poezji.

Jak tylko na wschodnią część nieba noc poczęła zarzucać brzeg swego płaszcza przetykanego gwiazdami, kilka grzmiących wystrzałów obwieściło, że się rozpoczyna: uroczystość ognia.

Świetlane smugi poczęły przerzynać powietrze, głuchy łoskot pękających rac odzywał się echem w gąszczach parku, gwiazdy rzucane niebu przez ziemię, zatrzymawszy się przez chwilę w górnych sferach, spadały, sypiąc na głowy patrzących deszcz drogich kamieni, jak gdyby wypróżniały w powietrzu cały skarbiec Hurun-al-Raszyda...

Potem przyszła kolej na fontanny ogniste, na słońca stałe i ruchome, na młynki sypiące dokoła żarem i skrami...

Widzowie z otwartemi ustami, z zatrzymanym oddechem patrzyli na wcielenie jednego ze snów „Tysiąca nocy."

Eksplozje które wstrząsły całą Pragą, zakończyły złudzenia fajerwerkowe. Tłum rozlany jak rzeka po ulicach i trawnikach parku począł zabierać się do odpłynięcia. Wtenczas strumienie zielonego, pąsowego i błękitnego światła rozjaśniły drogę, zamieniając park w dekorację ostatniej sceny baletu...

Nareszcie i to zgasło, ogród opróżnił się z gości, garsoni złożyli rachunki gospodarzowi, feljetonista zatemperował pióro do sprawozdania, i...

Finita la comedia.

Wiadomości miejscowe.

═ W dniach 13 (25) i 14 (26) czerwca, na posiedzeniach tutejszego Sądu Kryminalnego, pod prezydencją sędziego Parettego, roztrząsana była sprawa przeciwko. Ickowi Mandlowi, Dawidowi Rotapflowi i Antoniemu Gniewczykowi, obwinionym o zabójstwo dokonane w m. Staszowie w gubernji radomskiej, na osobie Abusia Ejznera. Treść tej sprawy, która z powodu rozmaitych zawikłań prowadzona była przeszło dwa lata, jest następująca:

W dniu 11 (23) kwietnia 1871 roku, w niedzielę, Estera Ejznerowa, żona Abusia, obudziwszy się około godziny wpół do czwartej z rana, zaniepokojona nieobecnością męża swojego, który dnia poprzedniego po szabasie udał się do szkoły dla odczytania rodału, wybiegła przed sień i dostrzegła na ulicy męża swojego leżącego na ziemi zakrwawionego i bez życia; na krzyk jej przybyło kilku ludzi, ale wszelka pomoc okazała się bezskuteczną.

Ponieważ Abuś Ejzner był człowiekiem ubogim, zatem nie chęć zysku mogła skłonić mordercę do popełnienia zbrodni; lecz Abuś, będąc denuncjantem, miał wiele nieprzyjaciół w mieście Staszowie, a do liczby najbardziej mu nieżyczliwych, jako osobiście dotkniętych jego denuncjacjami, należeli: Icek Mandel, Dawid Rotapfel i Antoni Gniewczyk.

Icek Mandel, ostatnio dozorca prywatny u dzierżawcy propinacji, zajmował się różnemi spekulacjami, a przeważnie kontrabandą, w czem przeszkadzał mu Abuś Ejzner, denuncjując go do sądu i do władz celnych, przez które Mandel także używany był za ajenta. Dawid Rotapfel, poprzednio dzierżawca dóbr rządowych Drogowli, gdzie zadłużył się skarbowi, handlował wspólnie z bratem końmi i był w ścisłych stosunkach z Mandlem; żywił zaś nienawiść dla Abusia Ejsnera, z powodu, że ten ostatni przeszkadzał jego handlowi, i zmuszał do opłacania mu się.

Antoni Gniewczyk oddawna procesował się z Abusiem Ejsnerem o należności pieniężne, a ostatecznie skarżony był przez tegoż o fałszowanie cesji.

Pierwiastkowe śledztwo w tej sprawie prowadził Sąd Policji Prostej w Staszowie, dalsze dochodzenia rozwijał sędzia prezydujący w Sądzie Policji Poprawczej w Sandomierzu, następnie z polecenia JW. Namiestnika w Królestwie Polskiem, z powodu padającego na Icka Mandla i innych podejrzenia o sprowadzanie z zagranicy i puszczanie w obieg fałszywych biletów kredytowych, sprawa odstąpiona została gubernatorowi Radomskiemu, i prowadzenie śledztwa powierzone było oddzielnej komisji, z udziałem członka sądowego, które to śledztwo oddane zostało pod opinję czasowej wojenno-sądowej komisji w Warszawie, a na jej wniosek JW. Namiestnik w Królestwie polecił oddać sprawę pod osądzenie Sądu Kryminalnego w Warszawie.

Świadkowie, których w liczbie blizko 200 byli słuchani, zeznali, że kiedy Ejsner znajdował się w szkole, przyszedł tam Icek Mandel, który bardzo rzadko bywał w szkole i chodził tam nie na modlitwę, ale na narady ze znajomymi, i zaraz zaczął wyrzucać mu, iż go zadenuncjował o wzięcie 450 rubli od wspólmieszkańca za niedoniesienie o wygraniu przez tego ostatniego losu na loterji saskiej. Abuś Ejsner odpowiedział, iż to jest nieprawdą i rzecz ta wyjaśni się, skoro przyjedzie naczelnik straży ziemskiej, przyczem Abuś Ejsner oświadczył, że chociaż ma w ręku paszport do Warszawy, nie wyjedzie jednak, póki ta sprawa nie zostanie załatwiona. Icek Mandel na to wystąpił z pogróżkami, a pomiędzy innemi, że Abuś Ejsner za tym paszportem pojedzie, ale chyba na kirkut, dodając, że gdyby był przedtem wiedział, że Ejsner stara się o paszport do Warszawy, pewno był by przeszkodził jego wydaniu. Obecny przytem Dawid Rotapfel zapalił świecę i podsunął przed Ejsnera, mówiąc: „Niech się pali po tobie." (U starozakonnych jest zwyczaj palenia świecy w chwili skonania). Tegoż samego wieczo-

w szkole, jak zeznali liczni świadkowie, Mandel mówił, że najgorszemu nieprzyjacielowi nie życzy być w skórze Abusia.

Mandel tłomaczył się, że z powodu denuncjacij Ejznera miał z nim zajścia, nie zostawał z nim jednak w tak złych stosunkach, bo w czasie choroby jego córki pożyczył mu 48 kop. na lekarstwo i na święta pożyczył mu dwa ruble, a ponieważ z śledztwa okazało się, że Abuś Ejzner mógł być zabity tylko po wyjściu ze szkoły, to jest pomiędzy godziną w pół do pierwszej w nocy, a czwartą z rana, a najprawdopodobniej zaraz po wyjściu ze szkoły, czyli o godzinie $12^1/_2$, przeto Mandel starał się udowodnić swoje *alibi*; i tak utrzymywał, że o godzinie 11-ej wyszedł ze szkoły i udał się do domu, gdzie o 12 przyjechał chłop na koniu z wsi odległej o 7 wiorst z zawiadomieniem, że wkrótce przybędą chłopi z kontrabandą z Galicji; jakoż chłopi ci w pół godziny przybyli, a rozdanie kontrabandy żydom miasteczka, dla których była przeznaczona i obrachunek z chłopami zabrały mu czas do godziny 4-ej z rana. Tymczasem z zeznań świadków okazało się, że jakkolwiek Mandel wyszedł o godzinie 11-ej ze szkoły, następnie do niej powrócił i potem przez pewien czas ukrywał się w ustępie przy szkole.

Służąca, która otwierała drzwi Mandlowi, zeznała, iż była to późna godzina, ale niewie która i że Mandel po powrocie do domu jeden z zegarów nastawił na godzinę 11-tą, dalej, że po jego powrocie przyjechał włościanin na koniu z karteczką, po czem Mandel posłał ją po różnych żydów, zaś włościanie, którzy przywieźli dla Icka Mandla kontrabandę, zeznali, iż jeden z nich konno mógł przybyć do niego co najwcześniej o godzinie $1^1/_2$, inni zaś po 2-ej, że cała czynność nie zabrała im dwóch godzin, a kiedy wyjeżdżali z miasta, była już godzina 4-ta. Mandel zapierając się udziału w zabójstwie Ejznera, uznawał zeznania świadków za nierzetelne, na poparcie czego przytaczał, że ma wielu nieprzyjaciół w mieście, gdyż jako strażnik propinacyjny i jako denuncjant wielu sobie zniechęcił, wykrywając różne nadużycia a pomiędzy innemi rabina i kahału; że ponieważ według Hojsen Miszpot wolno nawet zabić denuncjanta, przeto świadkowie nie mieli żadnego skrupułu w składaniu przeciwko niemu fałszywych zeznań.

Dawid Rotapfel, jakkolwiek został przekonany o robienie odgróżek Abusiowi Ejznerowi, którego na kilka miesięcy przed wypadkiem pobił w szkole, a mianowicie o odgróżki w samym dniu zabójstwa w szkole, gdzie podsunąwszy mu świecę, z tem ażeby się po nim paliła, mówił do obecnych, że już na Abusia występuje pot śmiertelny, już po niego śmierć idzie a kiedy ten uśmiechał się, dodał: „śmieje się, będzie się tak piął (śmiał) z Juljuszowej kanapy“ (żydowski karawan), to wszelako udowodnił świadkami, że od godziny 11-ej wieczorem aż do rana nie wychodził z swego mieszkania.

Również i Antoni Gniewczyk jakkolwiek także przekonany o robienie odgróżek Abusiowi Ejznerowi, w czasie popełnionego na ostatnim morderstwa, według zeznań świadków, znajdował się w domu.

Podprokurator Jaszowski, przedstawiwszy cały przebieg sprawy, uznawał prawny dowód przeciwko Ickowi Mandlowi w następujących okolicznościach: w czatowaniu przy szkole w ustępie na wyjście z niej Abusia Ejznera, w niewylegitymowaniu się z czasu w którym zbrodnia została spełniona, mianowicie pomiędzy 12-tą a 1-ą godziną w nocy, w nastawieniu po powrocie do domu zegaru na godzinę 11-ą, co w zestawieniu z czynionemi przezeń Abusiowi Ejznerowi odgróżkami, szczególniej przed samem dokonaniem zabójstwa, przekonywa, ze Mandel musiał mieć czynny w niem udział. Co zaś do Rotapfla i Gniewczyka uznawał, że jakkolwiek mogli być wtajemniczeni w dochodzone przestępstwo, śledztwo nie dostarczyło dowodu o ich wpływaniu do zabójstwa, a z tego względu wnosił o skazanie Icka Mandla za zabójstwo z art. 926 ust. 1 K. K. G. i P., na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie do robót ciężkich w kopalniach przez lat 12, i o ponowienie przerwania śledztwa co do Daniela Rotapfla i Antoniego Gniewczyka w zarzucie udziału w powyższem przestępstwie w myśl § 428 P. K. A. Cz. I, dla niedostatku prawnych dowodów.

Sąd Kryminalny podzielił zdanie podprokuratora i wydał zgodny z jego wnioskami wyrok. (Dz. W.)

= W zeszły czwartek w Ciechocinku odbył się Koncert instrumentalno-wokalny w którym p. Dowiakowska przyjmowała udział. Primadonna nasza doznała w Ciechocinku pełnego zapału przyjęcia, obsypano ją oklaskami i bukietami.

= Nareszcie i pogoda, której teraz mamy aż nazbyt dopisała wczoraj illuminacji i fajerwerkom w Dolinie. Wszystko odbyło się według zapowiedzianego z góry porządku i żaden szczególny wypadek nie zakłócił ogólnej uciechy. Fajerwerki często wprawdzie pudłowały, od lamp łojowych zepsuło się powietrze, tak zawsze czyste i przyjemne w Dolinie, wszystko to jednak wchodzi w zwykłą rachubę podobnych uroczystości.

Najpiękniej przedstawiła się główna alea na górze oświetlona cała *al giorno* a zakończona łukiem tryumfalnym otaczającym stojącą na tem miejscu Cererę

Sam koncert przedłużył się tej wczoraj niezwykle. Sprawił to dobry humor publiczności, która co chwila coś sobie z wykonanych numerów powtarzać kazała.

Pan Gungl wystąpił po raz pierwszy z napisaną przez siebie kompozycją p. t.: „Potpourri z pieśni słowiańskich.“ Zebrał w niem rzeczywiście dużo znanych i pięknych motywów, układ jednakże jego grzeszy jak większa część wszystkich potpourri zbyteczną liczbą motywów a stosunkowo małem ich obrobieniem.

= Wczorajszy dzień był najskwarniejszy może z całego tegorocznego lata. W południe upał dochodził do 28° Reaumura. Jest to prawie najwyższa norma ciepła u nas. Nie dziw więc, że przy takim upale u bardzo wielu ludzi krew do głowy uderza. Takie *uderzenia* w tych czasach często się zdarzają.

= Z umysłu nie podajemy bliższych szczegółów starcia jakie w dniu wczorajszym w Saskim ogrodzie miało miejsce. Tego rodzaju wypadki coraz więcej się ponawiające w tych czasach, niedobrem są świadectwem jakie sami sobie wydajemy.

Pragnących wiedzieć o naszym sposobie zapatrywania się na ten przedmiot odsełamy do artykułu na wstępie Kurjera umieszczonego.

= Dowiadujemy się, że pan Stanisław *Miłkowski*, przełożył na język polski, wyborne dziełko pod tyt: *Mały poszukiwacz złota*, napisane przez Gerstäckera, dla dorastającej młodzieży, które wkrótce wyjdzie z druku nakładem p. G. Sennewalda, właściciela tutejszej księgarni.

= Repertuar Teatru Letniego na tydzień bieżący. Poniedziałek: „Robert i Bertrand“ wodewil; wtorek: „Robert Djabeł“; środa: „Pan Geldhab“, „Piosnka Wujaszka“; czwartek: „Lukrecja Borgja“ (występ p. Wasilewskiego), „Wesele w Ojcowie“; piątek: „Drzemka Pana Prospera“; sobota: „Robert Djabeł“; niedziela: „Córka źle strzeżona“, (debiut panny Gillert); „Flis“.

= W sobotę nad wieczorem, w chwili, gdy w Warszawie mieliśmy drobny zaledwie deszczyk, w okolicach Rudy Guzowskiej, a bardziej około Białobrzegów, na pasie 6cio-wiorstowym, srożyła się silna burza.

= Przy uprzątaniu pogorzeliska w zabudowaniach Magistratu m. Kielc, spadła belka przetlona i zabiła na miejscu czeladnika szewckiego Wojciecha Sakrar.

= Liczne środki ostrożności przedsiębrane przez władze policyjne nie są w stanie zapobiedz nieszczęśliwym wypadkom podczas kąpieli w rzece Wiśle. Onegdaj dwaj młodzi rzemieślnicy, z których starszy liczył lat 18 młodszy zaś 16, utonęli. Większa baczność ze strony majstrów i opiekunów młodzieży powinna być zachowywaną.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, dla ucznia uniwersytetu na podróż do wód zagranicznych rs. 1 od Erazma M.; tudzież dla niewidomej nauczycielki Katarzyny Łęckiej rs. 1 od J. K., i kop: 45 od M. P.

— Bilety obiadowe restauracyjne, znalezione na ulicy Długiej, można odebrać za udowodnieniem w Redakcji Kurjera Warszawskiego.

— Wiadomość o stanie cholery w Warszawie: pozostawało chorych do 9 lipca 57, w ciągu upłynionych 2 dni od 9 do 11 lipca zachorowało osób 20, z których i dawniejszych wyzdrowiało 7, umarło 7; zatem na 11 lipca pozostało chorych 63. — W wojskach garnizonu Warszawskiego pozostawało chorych do 9 lipca 39; w ciągu upłynionych 2 dni, zachorowało —, z których i dawniejszych wyzdrowiało —, umarło 1; zatem na 11 lipca pozostało chorych 38. W ogóle od pojawienia się cholery, t. j. od 30 maja r. b.: zachorowało 246, wyzdrowiało 94, umarło 89; — a w wojskach: zachorowało 72, wyzdrowiało 12, umarło 22. (G. P.)

— *Targi piątkowe.* — Lipiec już — a z nim i pora ogórkowa. Najtańszy nabiał, najtańszy drób' najtańsze warzywo — słowem wszystko to co ziemia ogrzana promieniami słonecznemi wydać może, w tym czasie powinno być najtańszem i najlepszem. *Powinno* a *jest* mieści w sobie jednak niemałą różnicę. Dla mieszkańców miasta taniość produktów jest mytem, o którym mogą sobie w imaginacji stworzyć pojęcie. Z produktami żywności dzieje się u nas to samo co z mieszkaniami. Ni z tąd ni z owąd jednego dnia podskakują w cenie, a podskoczywszy raz już do pierwotnej ceny nigdy nie powracają. Zdrożało więc raz mięso bo mniej wółów na Pragę przypędzono — skoro raz kupowano je po wyższej cenie rzeźnicy powiedzieli sobie: trza znowu drożej sprzedawać. Zażądano kiedyś drobiu za granicę: było to znów sposobnością dla przekupniów do podniesienie raz na zawsze ceny jego na targach miescowych. Słowem zimą czy latem, przy mniejszym czy większym dowozie ceny każdego artykułu, są wysokie, a w dodatku produkt nie dobry.

Że jednakze notując ceny targowe winniśmy wykazać różnicę cen jednego targu od następnego, notujemy, iż na targach wczorajszych duża była ilość owoców i taniej je oddawano również masło i nabiał doszły do minimum zwykłych cen swoich, drób' choć go było podostatkiem trzymał się w cenie, z ryb dosyć było węgorzy i niezbyt drogich. W ogóle produkta ulegające łatwemu zepsuciu przy obecnych upałach, lub mniej z powodu epidemji poszukiwane można kupić po cenach umiarkowańszych, mięso zaś i inne produkta trzymały się w jednostajnej cenie bez ustępstw nawet dla stałych kundmanów.

Szczegółowe ceny produktów żywności są następujące:

Mięso wołowe od k. 12 do 14 f., cielęcina od kop. 11 do 15, świnina od kop. 13 do 15, baranina od kop. 10 do k. 13, żyto od rs. 5 kop. — do rs. 5 kop. 40, pszenica od rs. 9 k. — do rs. 9 kop. 90, jęczmień od rs. 3 kop. 90 do rs. 4 k. 10, owies od rs. 3 k. 45, do rs. 3 k. 75, groch polny strącz. k. 14 garniec, cukrowy k. 15 gar., fasola k. 21 g., rzepa k. 5 pęczek, rzodkiewka kop. $^1/_2$ pęczek, chmiel rubli srebr. 12 pud, siano od k. $37^1/_2$ do kop. 40 pud., słoma od k. 35 do k. $37^1/_2$ pud, kartofle kop. 8 garniec, buraki k. 6 pęczek, marchew k. 3 pęczek, cebula k. 5 pęczek. czosnek św., k. 12, a stary k. 35 f., sól k. $2^1/_2$, kasza pszen. k. 11 kwar., jęczmienna od k. 4 do 6, owsiana od 4 do 7, perłowa od 8 do 10 kop., gryczana od 4 do 6 k., manna kop. 30, mąka żytnia pytl. k. 3 f., pszenna od 3 do 7 kop., gryczana od 4 do 7 k. f., kartoflana 15 k. f., chleb żytni k. $2^1/_4$, pytlowy $4^1/_4$ kop., chleb biały kop. 6, raki od kop. 25 do rsr. 1, k. 80 kopa, kura od kop. 40 do 60, kurczęta od kop. 25 do kop. 60 para, szparagi od k. — do k. — kopa, otręby żytnie kop. 60 pud, pszen. kop. 50, śledzie od rs. 1 k. 5 do rs. 2 k. kopa, jesiotr k. 30 funt, szczup. żywy k. 45 f., szczupak śnięty k. 15 f, lin śn. k. 11, leszcz śn. k. 15 f., karp' niebyło, lin kop. 25 funt, okoń śnięty kop. 12 f., węgorz kop. 25 f., karaś k. 25, jaź kop. 20, sum k. $22^1/_2$ f. ogórki kop. 5, sztuka, jagody poziomki kop. 15 kwarta, a czarne jagody k. 5 kwarta, jajka kop. 80 kopa, mleko niezbierane kwarta k. 5, śmietana kop. 25 kwar., śmietanka od kop. 12 do 30, masło solone kop. 27 funt, niesolone kop. 30, słonina świeża kop. 20, solona kop. 21, sadło k. 21, topione kop. 24, spirytus rs. 7, kop. 20 wiadro, wódka 10-tej próby rs. 5 kop. 40 wiadro, 6-tej próby szumówka rs. 3 kop. 50 w., ocet piwny k. 50 w., winny rs. 1, świece łojowe k. 18 f., stearynowe k. 27.

W tym tygodniu pszenica staniała do rsr. 1 kop. 50, żyto kop. 90 na korcu.

— W dniu 27 czerwca (9 lipca) w domu pod Nr 16 przy ulicy Kanonja, przy oczyszczaniu piwnicy, znaleziono kości ludzkie, które do czasu opinji sądowej zabezpieczono na miejscu.

— W dniu zaonegdajszym, Aleksander Gubaliński wyrobnik, przywiezionym będąc w taczkach w stanie osłabionym, z cegielni z gminy Czyste do rogatki Wolskiej natychmiast zmarł.

— W cyrkule Wolskim, Lipka Mosman wyrobnica, lat 37 wieku licząca, w domu pod Nr 15 przy ulicy Krochmalnej zamieszkała, zmarła nagle. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa zawiadomiono Sąd.

— W tymże cyrkule, bryka frachtowa próżna należąca do Abrama Joskowicza mieszkańca m. Łasku gubernji Petrokowskiej, jadąc z placu Grzybowskiego przez ulicę Graniczną, z niewiadomej dotąd przyczyny zapaliła się, w skutku czego zajęły się ogniem kilka próżnych worków i słoma. Ogień przez żołnierzy straży ogniowej ugaszonym został.

— W cyrkule Zamkowym, w młynie parowym pod Nr 2 przy ulicy Marjensztadt, w skutek złej budowy komina parowego wybuchł pożar, który natychmiast przez mieszkańców ugaszonym został.

— W cyrkule Bielańskim, w domu pod Nr 10 na ulicy Inflantskiej, w skutek złej budowy pieca zapaliła się ściana drewniana, lecz, ogień natychmiast przez naczelnika uczą̨stkowego z pomocą mieszkańców ugaszonym został.

— W tymże cyrkule, Franciszek Kwiet podoficer dymisjonowany, przechodząc w stanie pijanym przez ulicę Wołową, upadł na bruk, skaleczył sobie głowę i do szpitala starozakonnych odesłanym został.

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Jerozolimskim, Matjas Musiar mularz, poddany pruski — zmarł nagle. — O czem w celu wyprowadzenia śledztwa zawiadomiono Sąd.

— W tymże cyrkule, starozakonnemu, Szlamie Świca, w przechodzie przez plac Grzybowski, pękła żyła w nodze. Odesłany został do szpitala Starozakonnych.

— W cyrkule Białańskim, w domu pod Nr 14, przy ulicy Nalewki, w mieszkaniu stróża, w skutek złej budowy pieca, zatliły się znajdujące się za takowym szmaty, od których zajęła się ściana drewniana. Ściana przez żołnierzy straży ogniowej rozebrana i ogień ugaszonym został.

— W cyrkule Powązkowskim, w podwórzu posesji Nr 26 przy ulicy Nalewki, koń zaprzężony do bryczki, pozostawiony bez dozoru, uderzył przechodzącą 5-letnią córkę handlarza Matysa Taubermana, która upadłszy, stłukła sobie rękę lewą.

W cyrkule Łazienkowskim, u amerykanki zaprzężonej w jednego konia, przejeżdżającej przez aleję Belwederską, pękła hołobla i koń przestraszony uderzeniem po nogach rzemieniem, rozbiegał się, skutkiem czego stangret Sławiński spadł na ziemię niedoświadczywszy żadnego szwanku — lecz około Doliny Szwajcarskiej wspomniony koń w biegu wpadł na dorożkę Nr 543 i jednego z koni przy takowej, zranił mocno w piersi końcem dyszla, a wyrwawszy się z zaprzęgu pobiegł do swojej stajni w domu pod Nr 3 na ulicy Wiejskiej.

(G. P.)

Wiadomości z Cesarstwa.

= Podług „Russk. Miru“ przedstawiono ministrowi finansów do zatwierdzenia ustawę Towarzystwa rossyjskiego produkcji piwa i miodu. Spółka posiadać będzie kapitał wynoszący dwa miljony rubli, i służyć ma jej prawo wypuszczania obligacyj do wysokości połowy wypłaconego kapitału. Zamierza ona także przyłączyć do swego przedsiębierstwa wyrób octu i inne fabrykacje, rozpocznie zaś swoją czynność od urządzenia browaru w Petersburgu lub w okolicach stolicy.

= „Birż. Wied.“ donoszą z Penzy, że w dniu 22 czerwca (v. s.) w tamecznej szkole powiatowej podczas aktu szkolnego, podłoga 2-go piętra zawaliła się i wraz z całą publicznością runęła na niższe piętro, przyczem wiele osób odniosło ciężkie skaleczenie.

= Dnia 21 kwietnia jak donosi dziennik „Russki Inw.“ odbywały się w russkiem technicznem towarzystwie rozprawy, z powodu referatu N. P. Mielnikowa o przysposobieniu massy papierowej z osiny w nowo-założonej przezeń wiejsko gospodarczej fabryce w powięcie kresteckim gubernji nowogrodzkiej, oraz o przyspasabianiu massy papierowej z turzycy, w jednej fabryce gubernji kijowskiej. Massa papierowa otrzymana przez p. Mielnikowa z osiny w nowo-założonej przezeń fabryce, odznacza się białością i będzie próbowana w jednej z naszych papierni.

Kronika zagraniczna.

✕ W Rzymie, Frosinone Alatri i okolicach, wydarzyło się w dniu onegdajszym trzęsienie ziemi, małego natężenia. W dolinie rzeki Liri w Neapolitańskiem było ono silnem. W Isola, robotnicy opuścili fabryki. Wiele domów uszkodzonych. W Alpago, w okolicach Belluno, wstrząśnienia i łoskot podziemny nie ustają.

✝ Donoszą nam z Kielc, że tamże przed-onegdaj, dnia 11 b. m., zmarł nagle skutkiem słabości sercowej Leon **Gautier**, założyciel i redaktor „Gazety Kieleckiej“.

Wiadomości Polityczne.

Paryż 11-go.

Przegląd wojsk odbyty wczoraj był bardzo świetny. 80,000 wojska i pół miljona mieszkańców Paryża, zapełniło lasek buloński. Szacha przyjmowano z nadzwyczajnemi honorami. Doskonała pogoda sprzyjała obchodowi. Wszyscy pełnomocnicy wojskowi zagraniczni znajdowali się w orszaku Mac-Mahona. Żadnego przypadku. Dziś Szach przesłał Mac-Mahonowi najwyższą oznakę orderową w Persji, z portretem otoczonym brylantami.

Władzca Persji jedzie na Marsylję i Tulon do Rzymu; w Tulonie przegląd floty. W Watykanie przygotowują się do przyjęcia gościa. Z Włoch jedzie Szach na Wiedeń do Konstantynopola, zkąd już wróci do Persji.

Oszczędności na budżecie 40 miljonów. 23 milj. w samym wydziale wojny. Zwiększenie wydatków o 38 milj. Z tego 33 milj. na poręczenie dla dróg żelaznych.

„Republique française“ przypisuje legitymistom idącym ręka w rękę z bonapartyzmem zamiar zrobienia Haussmana napowrót prefektem Paryża.

Minister wojny nakazał cytadellę w Montbélliard (pamiętna z klęski Bourbakiego w połowie stycznia 1871 r.) uzbroić i opatrzyć w załogę z bataljonu wojska.

W Lyonie prefekt zaprowadził dla radców municypalnych karty legitymacyjne na posiedzenia. Wielu Radzców uważa to za niezgodne z swemi prawami i honorem, pooddsyłało karty i nieprzychodzi wcale na posiedzenia.

Wymarsz ogólny wojsk niemieckich na Strasbourg i Kehl rozpoczyna się z d. 31 lipca i trwać będzie do 15 sierpnia.

Pogrzeby cywilne mnożą się w całej Francji. Świeżo donoszą o pochowaniu w Lons-le-Saulnier kobiety która wyraźnie zastrzegła sobie, aby na pogrzebie jej nie było duchowieństwa.

„Monitor“ donosi z Belfortu, że generał Manteuffel żegnając się z władzami cywilnemi francuzkiemi miał do nich przemowę tej treści: „Ludność Belfortu okazała się równie zacną podczas zajęcia cudzoziemskiego, jak była patrjotyczną podczas wojny. Aby poznać Francję nie dość jest uczyć się o niej, trzeba żyć z nią, z ludźmi, którzy ją zamieszkują. Patrjotyzm i zasobność Francji, są tak wielkie, że zwycięztwa, które nad nią odnieśli Niemcy stanowią najpiękniejszy ich tytuł do sławy. Niewiele lat upłynie, a wielki ten naród przy dzielności swojej odzyska napowrót wpływ swój na Europę“. (Chyba pobije Niemców *P. R.*)

Madryt 10-go.

Donoszą tutaj ze źródeł niedostatecznie sprawdzonych, że 3000 karlistów pod Saballsem napadło dziś pod Ripoll na Cabrinettego mającego tylko 1000 ludzi. Cabrinetti ze 100 ludźmi legł trupem, cały obóz i działa zabrane. Wielka liczba jeńców.

Rada ministrów postanowiła wypuścić papierów za 2 miljardy realów.

Na północy kolumna pod dowództwem Vega baguetem wyparła karlistów z San-Quirse. Miasto ukarane za sprzyjanie karlistom.

Bataljon ochotników tarragońskich, potykał się z karlistami pod Santa Colonna, karliści mają 50 zabitych i wielu ranionych.

Papież zganił był proboszczowi Santa-Cruz jego zajęcie i postępowanie niezgodne z powołaniem duchownem. Santa Cruz odpowiedział. W Watykanie zamierzają zawiesić kabecyllę a divinis.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Paryż 11-go wieczorem. — Posiedzenie narodowe. Prezydent wspomina o świetnej uroczystości wojskowej na cześć Szacha. Armja okazała się wyborną; powinszować tego można jej dowódzcom. (A p. Thiersowi, który tę armję z największym mozołem zorganizował? *P. R.*)

Paryż 12-go. — Książe Aumale mianowany prezydującym w sądzie na Bazaina.

Paryż 12-go. Dnia 14 b. m., na zwykły doroczny banket zburzenia Bastylji, Gambetta mieć będzie mowę. Skrajna lewica ma zainterpelować rząd, dla czego nie przedstawia księgi dyplomatycznej (żółtej), komissja budżetowa przyjęła wniosek ministra skarbu Magne, w przedmiocie zniesienia „17 centymów dodatkowych“ przy podatku od wartości.

Berlin 12 go.— Deputowany Szlezwigu północnego, Kryger z Hadersleben, zdawał wyborcom swoim sprawę z czynności parlamentarnych w sejmie niemieckim oraz z rozmowy jaką miał z księciem Bismarkiem. Książe otwarcie przyznał, że nateraz nie ma żadnych widoków aby sprawa Szlezwigu północnego mogła być stanowczo załatwioną. Książe nie przeczy bynajmniej aby to później nie było możliwem,—ale kiedy i jak,— tego on oznaczyć nie może. W obecnym czasie jestto niemożliwe, ponieważ za nim (za księciem), stoi 41 miljonów Niemców, których życzenia uwzględniać należy i ponieważ zaspokojenie Duńczyków pobudziłoby inne żywioły do dopomnienia się podobnych praw, jakieby nadano w Szlezwigu północnym.

Berlin 12-go. Dotychczas rząd odjął uznanie swoje na zapomogę ze skarbu następującym seminarjom: w Poznaniu, w Paderborn, w Trzewirze i Fuldzie

Madryt 11-go.— „Imparcial“ zapewnia, że wiadomo już urzędownie, iż stronnicy stowarzyszenia „Internationale“ stali się zupełnie panami miasta Alcoy w prow. Walencji: oblegają teraz garstkę ochotników i żandarmów w ratuszu. Rozstrzelali Alkada, spalili 60 domów i grożą wymordowaniem jeńców, w razie napadu ze strony wojska. Rząd postanowił wystąpić (energiczne niedołęztwo!)

Rzym 12-go. — Minghetti zawiadomił Senat i Izbę deputowanych o utworzeniu się nowego gabinetu i bezpośrednio potem odczytał dekret odraczający parlament. Konsystorz jaki się miał dziś odbyć, został znowu odłożony na później.

Peszt 12-go. Biskup Spiski mianowany arcybiskupem w Erlau. „Lloyd“ chce, aby mianować się mający ban Kroacji, wzięty był ze stronnictwa Unji z Węgrami, a nowy minister ze stronnictwa narodowego.

Peszt 12-go. „Lloyd“ podaje pogłoskę, że aż do śmierci teraźniejszego papieża poselstwo austrjackie zostanie nie obsadzouem.

Monachium 11-go.— Wczoraj o 6-tej z rana cesarz austryjacki przybył incognito na dwór bawarski. W rezydencji w Monachium przygotowują apartamenta dla cesarzowej Elżbiety.

Haga 12-go. Minister kolonji Fransen Van de Putte dawał wczoraj obiad na cześć generała van Swieten. odjeżdżającego na Sumatrę na najwyższego dowódzcę wojsk przeciwko Aczynowi działać mających. Znajdowali się na tym obiedzie: następca tronu, ciało dyplomatyczne ministrowie i dostojnicy administracji. Hr. Perponcher, poseł niemiecki, wyraził sympatję Niemiec dla Holandji i w gorących słowach streścił życzenia mocarstw, aby Holandja wyszła zwycięzko z walki z Aczynem.

Konstantynopol 11-go.— „Turquie“ nazywa tekst firmanu rudtańskiego do wice-króla Egiptu podany przez wiele dzienników tutejszych i zagr. nieautentycznym. Bezzasadna jest wiadomość jakoby flota turecka wysłaną być miała do Aczynu przeciwko Holandji.

— Wysokość wody na rz. Wiśle stop 2 cali 2.

Stan powietrza.

Wczoraj wieczorem 21,4. Dziś rano 18,9. Dziś w południe 23,8. Odmiana.

Redaktor Herman Benni. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W drukarni „Kurjera Warszawskiego.“— Plac Teatralny Nr 573c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.

(Patrz Dodatek).

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 147.

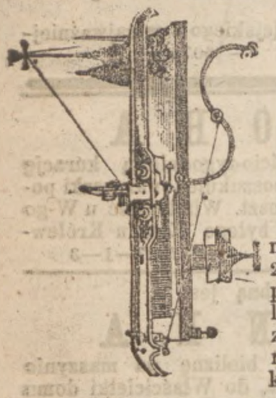
Dnia 14 Lipca 1873 roku. *Poniedziałek* *Dnia 2 (14) Lipca 1873 roku.*

WORKI ORYGINALNE ANGIESKIE

sprowadzone wprost z fabryk, znajdują się w znacznym zapasie, w różnych rozmiarach i gatunkach na składzie i sprzedają się po cenach umiarkowanych

w Zakładzie Rolniczo-Przemysłowym
HERMANA GOLDENRINGA
w Warszawie,

ulica Miodowa, Nr 494 (nowy 5), obok Kościoła Przemienienia Pańskiego.
1—6 — 029 —



NOWE AMERYKAŃSKIE MASZYNY
DO
SKARPETEK i POŃCZOCH

Wykonywają na sposób ręczny całkowicie bez szwów z zarabianiem pięty. Maszyny są do różnej grubości wyrobu od 85 rs. do 215 rs. najcieńsze. Wyrabiają skarpetek bez szlaku na godzinę $2\frac{1}{2}$ pary, ze szlakiem $1\frac{1}{2}$ do 2 par: Że maszyny te mogą zapewnić lepszy zarobek jak maszyna do szycia, to obrachować łatwo przy znanej ich dziennej produkcji. Nauka bezpłatna. Bliższe objaśnienia na miejscu, ulica Królewska, gdzie Tivoli 1-sze piętro, mieszkania Nr 34, od godziny 11 do 5 po południu. 6 9 - 6434—

OBICIA PAPIEROWE Z FABRYKI
J. FRANASZEK
DAWNIEJ
A. VETTER & COMP.
Po najniższych cenach fabrycznych.

Magazyn przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w pałacu JW. Hrabiego Potockiego Nr. 415.

Zaopatrzony jest w wielki **wybór** od najwspanialszych Obić z fabryk zagranicznych, jakoteż **Cerat,** wszelkiego rodzaju **rolet** do okien kolorowych i Rewantuchowych. 5—6 — 6699 —

BELGIQUE. SPA BELGIQUE.

ŻELAZNE MINERALNE WODY, najdawniejsze i najbogatsze w świecie w żelazo. Sezon wód od 1-go Maja do 31-go Października.—Piękny, nowo wystawiony budynek dla kąpieli.—Osiem źródeł, znanych ze swoich własności wyleczających: anemię, bladaczkę, konsumpcję niepłoduość, dziecinne choroby, choroby żołądka, ócz, urynowego kanału, kamień pęcherza i t. d. PYSZNE KASINO. Salony dla konwersacji i gier dozwolonych. Bale i tańcujące wieczory. Teatr. Koncerta podczas dnia i wieczorem, Hotele, Restauracje i Kawiarnie pierwszego rzędu. Polowanie, połów ryb, strzelanie do celu. Ardeńskie konie. Wielkie wyścigi Steple chasse. Sprzyjająca dla zdrowia miejscowość, przechadzki i okolice znakomite. Komunikacja z całą Europą za pomocą drogi żelaznej i telegrafu. —4182 7 20

KOLONJĄ,

około włóki mająca, położona pod miastem Białą, a wiorst 4 od kolei Terespolskiej, jest do sprzedania lub wydzierżawienia każdego czasu; posiada dzies. 4 (8 mórg) wyborowej łąki nad rybną rzeczką, ziemia pszenna, Dom i odpowiednie budynki w jednej całości. Wiadomość w Agencji win francuzkich Mieczysława Popławskiego, Krakowskie-Przedmieście Nr 69 nowy, lub listownie franco, poste restante, w Biały Podlaskiej, pod literą K., na odpowiedź dołączyć markę. Tamże jest do sprzedania 10 do 12 włók lasu sosnowego, zdatnego na szwele, belki i skrabony. —6641—2—2

DLA MŁYNÓW

Szwajcarską Gazę jedwabną na pytle (Reiff-Huber), poleca po cenach zniżonych:

H. SOMYA,
ulica Marszałkowska Nr 41. --4197—

DOM PIĘKNY

do sprzedania przy ulicy Siennej. Wiadomość w tymże domu Nr 11, w mieszkaniu 2 i 3, od godziny 9 do 11-tejż rana. —6314—

KANTOR
ALEKSANDRA EPSTEIN
i SKŁAD MĄKI,

przeniesiony na ulicę Marszałkowską, do domu W-go Wsiewołoda Istomin, Nr 75 nowy, wprost Zielonego Placu. —6868—2—3

GLANS MASSA WENECKA

do podłóg i posadzek, funt kopiejek 50.
Zakład froterowania Glans Massą Wenecką.

NAJLEPSZE W ŚWIECIE
Meksykańskie wygubienie szczurów myszy, pluskiew, moli, karaluchów i wszelkiego innego robactwa.

W. LESSELROTH, Krak.-Przedm. Nr 7 nowy w pałacu dawniej Grodzickich, officyna prawa na parterze, otwarto do godziny 7 wieczorem. —6869 2 6

Do sprzedania:
Skrzypców dwoje włoskich, starych; **Futerał** palisandrowy ozdobny; **Pulpit** stojący; **Szkoły**: Campagnolego i Dawida; **Łóżeczko** dziecinne z materacami; **Zegar** okrągły ścienny, duży i piękny; wszystko po bardzo przystępnej cenie. Chmielna Nr 46, mieszkania 4. —3402— (9 9)

Bardzo korzystny interes!

Z powodu nagle zaszłych zmian interesów familijnych i wyjazdu z Warszawy, jest natychmiast do odstąpienia Zakład z Bawarją, Restauracją i Bilardem oraz z wszelkiemi utensyljami do tego zakładu należącemi, przy ulicy Elektoralnej naprzeciw szpitala Ś-go Ducha pod Nrem 792 (nowy 15). —7013—

Jest do sprzedania z wolnej ręki lub do zamiany na **DOM** w Warszawie znaczny

MAJĄTEK

4,500 dzies. (przeszło 300 włók wynoszący, położony nad Wisłą, w gub. Lubelskiej, przez który projektowaną jest kolej żelazna, pod bardzo korzystnemi i przystępnemi warunkami. Wiadomość powziąść można codziennie pomiędzy 4tą a 5tą w domu dawniej Steinkellera Nr 9 nowy na 1-em piętrze, mieszkania Nr 3ci, lub listownie. —6850—1—1



JOANNA BERGERS
dawniej Fanny Bonnet
Krakowskie-Przedmieście Nr 53: dom Fryzjera Pohoreckiego, drugie piętro.



Ma zaszczyt zawiadomić liczną swoją Kljentelę, iż otrzymała **Gorsety Hygieniczne**, oraz znaczny wybór innych **Gorsetów, Krynolin** i **Turniur** pochodzący z pierwszorzędnych fabryk Paryzkich. 2—8 — 6801 -

PLAC

obszerny, dziedziczny przeszło 60,000 łokci kwadratowych powierzchni mający, położony w okolicy stosownej do zakładania większych zakładów fabrycznych lub przyjemnych willi, mogący mieć fronty od ulicy Wielkiej, Pięknej i Leopoldyny, jest w każdym czasie z wolnej ręki w całości lub częściowo do sprzedania. Bliższą wiadomość powziąść i warunki ułożyć można w godzinach rannych do 9-tej lub od 2-ej do 4-tej po południu każdodziennie z p. Maksymiljanem Gerlach zamieszkałym pod Nrem 1648 (nowy 15), przy ulicy Wspólnej. —6994—1—3

Ktoby miał do sprzedania
100, 200 lub 300 sztuk jagniąt

tegorocznych, w jakim bądź gatunku, przy nadmienieniu ceny, może nadesłać adres do właściciela dóbr Białymin przez Sohaczew. W tychże dobrach wyrabiają się pługi żelazne, wozy i inne narzędzia rolnicze. —6510—3—3

Przy ulicy Ś-to Krzyzkiej Nr domu 37, mieszkania Nr 22, są do sprzedania:
KREDENS
lipowy, duży, Stół jadalny jesionowy, okrągły, rozsuwany, politurowane na orzech, dwa łóżka, dwa stoliki do łóżek z marmurowemi blatami i toaleta damska z takim samym blatem, palisandrowe; łóżeczko dziecinne orzechowe wiedeńskie, 2 małe szafy olszowe, półki do książek i dwie komody. —6521 -6—6

Magazyn Mód

istniejący dotychczas przy ulicy Ś-to Krzyzkiej Nr 1, Od 8-go Lipca przeniesiony został na Nowy-Świat Nr 45 nowy. Pochlebiam sobie, iż Szanowna Publiczność nadal jak dotąd równie swojem zaufaniem zaszczycać go raczy. **J. S. MOTTIER.** —6907—2—9

W MLECZARNI

przy ulicy Nowo-Senatorskiej Nr 4, można dostać mleka prosto od krowy po kop. 8 kwarta, dojenie krów o godzinie 6 rano, 12 w połndnie, 6 i pół wieczorem; zamówienia miesięczne przyjmują się. —6796—3—3

MAGAZYN

na pryncypalnej ulicy w Warszawie, jest do **wynajęcia** zaraz lub od Ś-go Michała, na warunkach bardzo korzystnych, o czem dowiedzieć się można w **Ruskim Magazynie**, przy ulicy Niecałej. —7017—1—3

MŁYM PAROWY o trzech gankach, z francuzkiemi kamieniami i jednym gankiem szlązkim i żebrownikiem, **3-ma celindrami i elewatorami,** prawie nowo urządzony, z **Lokomobilą**, jest do **sprzedania za bardzo nizką cenę** i pod dobremi warunkami. **Młyn** jest tak urządzony, że można go przenieść w każde miejsce lub na prowincję. Wiadomość u G. Neumann, ulica Pańska Nr 1212. —6909—2—6

Cement Portlandzki

z fabryki angielskiej **Johnsona** i z fabryki Pomorskiej w Szczecinie
oraz
Cegłę ogniotrwałą
angielską z fabryki **Ramsaya**, poleca Skład
WIKTORA WERTHEIM,
ulica Graniczna Nr 14, gdzie Instytut Wód Mineralnych.
6— 6307 —

Dobra ziemskie Zbiroża

Jest do sprzedania wieś Zbiroża, około 360 dzies. (22 włók) mająca, położona w gubernji Warszawskiej pow. Grodziskim, w pięknem położeniu z zabudowaniami, inwentarzem lub też zamiana na dom w Warszawie bez pośrednictwa osób trzecich. Bliższą wiadomość powziąść można przy ulicy Czerniakowskiej Nr 2995 (63), u właściciela domu w Warszawie. —6830—3—3



Kapitały: 20,000, 10,000 i 6,000 Rsr., są zaraz do wypożyczenia na mały procent, na hypoteki domów murowanych. Wiadomość pod Numerem 21, ulica Leszno, na 2-giem piętrze od frontu, Nr 14-ty lokalu, rano do 9-tej, w południe od 1-szej do 4-tej. 6764 3—3

PERFUMERYA WIKTORYA
RIGAUD & Cie
ULICA VIVIENNE, 8, W PARYZU
Dostawcy zabrewetowani
J. K. M. KRÓLOWEJ HOLENDERSKIÉJ
i wielu innych panujących dworów

NOWOSCI KAŻDÉJ PORY ROKU
Specyalnie zalecane osobom dbającym o wykwintną gotowalnią i przywięzującym wagę do wytwornych perfum.

WYTWORY z YLANGYLANG
Extrait *Unona odoratissima* wytwor sprowadzony z Manilli i przygotowany specialnie w naszéj fabryce.

EXTRAIT D'YLANGYLANG
BOUQUET DE MANILLE
MYDŁO YLANGYLANG
WODA TOALETOWA YLANGYLANG
POMADA YLANGYLANG
OLIWA YLANGYLANG
FIXATORY YLANGYLANG
POUDRE DE RIZ YLANGYLANG
COLD-CREAM YLANGYLANG

WYWORY RÓŻNE
TOLUTINE
Nowa woda toaletowa z kwiatów Algierskich i balsamu Tolu.
MYDŁO MIRANDA
Ze soków liliowego i głowiastéj sałaty łagodzące i udelikatniające powłwkę cielesną.
EXTRAIT DE KANANGA
Perfumy do chustki donosa wytworzone przez dystylacyą *Pirus Japonica.*
EAU DE FLEURS DE LYS RIGAUD
Bieli i udelikatnia płeć.
OLIWA I POMADA MIRANDA
Przeciw wypadaniu włosów, pobudza porost włosów nagłowie, nadając im delikatność, miękość i połysk,

Dostać można w Zakładach Perfumeryjnych i Perukarskich Panów Pohoreckiego, i Aleks. Lipink w Warszawie. (12—12) —363—

Skład Główny Detaliczny

FABRYKI ŻYRARDOWSKIEJ

w gmachu Dobroczynności na Krakowskiem-Przedmieściu,

ORAZ

Skład Główny Hurtowy

przy ulicy Tłomackie Nr 600ab, pod firmą

HIELLE I DITTRICH.

Poleacają się Szanownej Publicznoścci wielkim wyborem towarów płóciennych i pończoszniczych w wyborowym gatunku, po cenach stłych, a mianowicie:

GOTOWA BIELIZNA MĘZKA.

	od Rs.	kop.	do Rs.	kop.
Płótno białe koszulowe po 60 łokci sztuka	14	50	70	—
ditto ditto ditto „ 70 „	22	—	82	—
ditto ditto na dziecinną bieliznę po 60 łokci sztuka	13	70	18	—
ditto półbielone (Creas) „ 60 „	8	90	19	10
ditto szare roletowe dwu łokciowe „ 60 „	13	20	15	40
Prześcieradła bez szwu ($3^3/_4$ łokcia długie) tuzin	18	50	63	—
Nakrycia stołowe na 6 osób, garnitur	4	05	16	—
ditto ditto „ 12 „	7	40	34	—
ditto ditto „ 18 „	16	75	49	60
ditto ditto „ 24 „	22	20	65	20
Obrusy stołowe na 6 osób sztuka	1	05	7	50
ditto „ „ 12 „	3	30	17	—
ditto „ „ 18 „	7	75	24	10
ditto „ „ 24 „	10	20	31	20
Serwety „ tuzin	—	96	17	—
ditto desserowe „	2	30	8	30
ditto do kawy białe, sztuka	1	25	4	—
ditto „ kolorowe sztuka	1	80	7	30
Ręczniki tuzin	4	90	13	40
Chustki do nosa białe płócienne tuzin	2	50	12	—
ditto ditto kolorowe „ „	5	40	11	—
ditto ditto batystowe kolorowe, białe i białe z kolorowymi szlakami	2	—	20	—
Oksford na koszule męzkie i **Kostjumy** damskie, łokieć	—	29	—	35

Nadto Skarpetki i Pończochy wełniane, bawełniane i niciane, Kołdry pikowe duże i dziecinne, Drelichy na materace i pierna-ty, Materje płócienne do obicia mebli, Dreliszki na męzkie letnie ubrania, Płócienka i surowe batysty na letnie damskie suknie, Chodniki, Wańtuchy do wełny i Worki do zboża bez szwu. 7—8 — 6029 —

Skład Naczyń Kuchennych i Gospodarskich

EDWARDA SCHREDER,

róg Granicznej i Żelaznej Bramy, Nr 17.

Zaopatrzony został w Maszynki rozmaite, Formy, Koszyczki do łyżek i widelcy, Kobiałki do pieniędzy, Klatki i Klosze drucianne, Fruszki botaniczne, Podstawki ceratowe, oraz Kuchnie belgijskie do nafty i to po cenach nader nizkich. 6 - 6 — 6384 —

PASTA I SIROP Z KODEINA

P. BERTHE w Paryżu.

Preparacje piersiowe wymienione w kodeksie farmaceutycznym francuzkim Skład główny w Paryżu u Pana **Barthe**, 24, rue des Ecoles; w Warszawie w Składach Materjałów Aptecznych Gallego i Spiessa i w Aptece Kucharzewskiego; w Krakowie w Aptece P. J. Trauczyńskiego; we Lwowie w Aptece P. Mikolascha; w Poznaniu u Dra Mankiewicza, w Kijowie w Aptece Braci Marcińczyk i w Aptece P. Kucharzewskiego. 11 52 — 3967 —

Magazyn Bławatny

JANA THONNES

ulica Senatorska, wprost Skweru, Nr 496.

jest stale zaopatrzony w najnowsze Towary Bławatne francuzkie jak również w Kostiumy, Okrywki oraz we wszelkie Ubiory gotowe do tualety damskiej służące. Wyprawy ślubne Magazyn powyższy wykończa szybko i po cenach najumiarkowańszych. 3—10 —6865—

Magazyn Bławatny

JANA THONNES,

otrzymał Parasolki Mężkie i Damskie po Rs. 3, Batysty niebielone w znacznym wyborze, Wachlarze po kop. 15, 20 i 30-ci, oraz Woalki (Gaze de Lyon a bordure) we wszystkich kolorach. 3—10 —6866—



PIGUŁKI Z ROŚLIN

PANA CAUVIN

Aptekarza w Paryżu,

Dla uniknienia fałszerstwa, należy żądać, aby Pigołki te znajdowały się w pudełeczkach tekturowych opakowanych i ułożonych w pudełko blaszane, i aby nazwisko **CAUVIN** znajdowało się w każdej pigułce.

Dostać można we wszystkich Aptekach Cesarstwa i Królestwa. (29 0) — 358 —

MASZYNA PAROWA

o sile 80-ciu koni, mająca cylinder średnicy 30-stu cali, a skoku 66 cali, pochodząca z fabryki renomowanej, jest do nabycia.

Bliższą wiadomość powziąść można w Biurze Technicznem PP. **Kraft et Kuksz** w Warszawie przy ulicy Miodowej, Nr 490/1.

2 3 — 6821 —

KĄPIELE MINERALNE

w WARSZAWIE.

Kąpiele mineralne wyrobu Instytutu Wód Mineralnych w Ogrodzie Saskim, jako to: Akwisgrańskie, Baréges, Luchon; Buskie, Ciechocińskie, Cieplickie, Egerskie, Emskie, Karlsbadzkie, Kissingen, Kreutznach, Krynickie. Marjenbadzkie, Morskie, Pyrmonckie, Spa, Schlangenbad, Szczawnickie, Vichy, Wiesbadeńskie, Żelaziste Dra Struvego, **przyrządzane w wannach porcelanowych,** wydawane są każdodziennie w **Zakładzie Kąpielowym Towarzystwa Akcyjnego** przy Zjezdzie od godziny 7 z rana do 3 po południu.

Bilety do powyższych kąpieli pojedyńczo i w abonamencie, oraz **przetwory chemiczne do przyrządzania kąpieli mineralnych w domu**, sprzedają się w **Kantorze Instytutu Wód Mineralnych** w ogrodzie Saskim ulica Graniczna, Nr 14.

11 – 0 5203



Magazyn Mebli Jana Olsztyńskiego,

przy ulicy Nowy-Świat, Nr 51 nowy, wejście przez sklep od frontu.

Po cenach **umiarkowanych** sprzedaje różne meble, jako to: Garnitury palisandrowe, orzechowe i mahoniowe, Szeslągi kryte safjanem i skórą amerykańską, w najlepszym gatunku, Kozetki, Fotele, Foteliki, Toalety, Łóżka, Umywalnie z marmurem i inne rozmaite, Szafki nocne z marmurem i inne, Stoliki pod Samowar, Biurka mahoniowe, orzechowe i jesionowe, Szafki mniejsze, Kredensa, Stoły obiadowe, Stolik do robót damskich rozmaite, Materace włosiane zwyczajne i sprężynowe; materace z morskiej trawy, materace słomiane i t. podobne rozmaite, z któremi się poleca. (11 – 12) – 5387 –

POLKA

lat dwudziestu kilku, starannie wychowana z wyższem wykształceniem posiadająca przytem gruntowną znajomość i łatwość mówienia językami: francuzkim, niemieckiem i ruskim, poszukuje miejsca **Sklepowej** w Magazynie Mód, Handlu Bławatnym i t. p. Zakładzie. Wiadomość przy ulicy Karmelickiej Nr 8 Domu, Nr 1 mieszkanią, od godz 2-ej do 4-ej po południu. —6875—3—3

FRANCUZKA

rodowita i Bony Niemki, są do natychmiastowego umieszczenia. **Nauczycielki Polki,** wysoko wykształcone, posiadające gruntownie język francuzki, niemiecki i muzykę, poszukują posad, za pośrednictwem Kamilli Mierkowskiej, ulica Długa Nr 21, pierwsze piętro od frontu. —6851—3—3

Magazyn Strojów, Grzebieni i Biżuterji

J. WROTNOWSKIEJ,

przy ulicy Czystej od Krakowskiego Przedmieścia idąc 5-ty sklep, pałac hr. Stanisława Potockiego Nr 415, zaopatrzony jest w znaczny wybór Strojów, Tiurniur Paryzkich, Grzebieni oraz Biżuterji francuzkiej i Angielskiej, z któremi poleca się. —6945—1—3

MAGAZYN WYROBÓW JUBILERSKICH

od lat wielu, ostatnio pod firmą J. H. **Ostermann** przy ulicy Miodowej w domu W-go Lesser pod Nrem 490/1 istniejący, przeniesiony został na Krakowskie-Przedmieście do domu W-go Pawlik pod Nrem 441 nowy 67, naprzeciwko Resursy Obywatelskiej, gdzie znacznym wyborem towarów w najświeższych fasonach, poleca się łaskawym względom Publiczności —6987—2—6

Magazyn Obuwia damskiego i mezkiego IGNACEGO DEREBISZ,

przeniesionym został z rogu ulicy Ś-to Krzyzkiej i Jasnej, na ulicę Ś-to Krzyzką, do domu Włodkowskiego Nr 25 nowy, a zatem poleca się względom Szanownych Pań i Panów. —6931—2—3

Magazyn wyrobów SZMUKLERSKICH MAURYCEGO STIEFSOHN,

Plac Teatralny, dom Petyskusa, obok sklepu P. Schustra, jest stale zaopatrzony w najświeższą passmanterją damską, meblową i dekoracyjną, po cenach umiarkowanych. —6633—4—6

FABRYKI

znajdą przybory wszelkiego rodzaju po cenach najtańszych, u

H. Somya w Warszawie,

ulica Marszałkowska Nr 41. —4196—

Jest do sprzedania

Do sprzedania DOM

pod Nrem 1769 L. E, nowy 8, pod korzystnemi warunkami, pożyczki Tow. Kred. Miejskiego rs. 35,000. Bliższa wiadomość: ulica Zielna Nr domu 20, mieszkania 18, do 9 zrana i od 4 do 5 po południu. —6908—2—3

FABRYKA

A. Hoffmann, dawniej **F. Schennar,** przy ulicy Leszno pod Nrem 4, obok Składu Krupeckiego. Poleca Szanownej Publiczności, wyroby **cukrowe, Czekoladę i Musztardę,** w rozmaitych wyborowych gatunkach. Obstalunki z Prowincji jak najśpieszniej załatwiane bywają. —6920—3—3

POSSESJA z Ogrodem,

jest do sprzedania za przystępną cenę, na Nowej Pradze, pod Nrem 112. Wiadomość na miejscu u Właściciela. —6899—2—3

Ktoby miał do sprzedania

KOCZYK

nieduży, jednokonny, nowy lub używany ale w dobrym stanie, oraz Sanki porządne, raczy dać znać na ulicę Niską Nr 10, do Właścicielki. —6820—2—3

AMERYKAN

do sprzedania, fabryki Wiedeńskiej, nowego fasonu, prawie nowy, na jednego i parę koni. Ulica Bednarska Nr 17. —6906—3—3

Zakład Najmu Karet i Powozów E. Szpądrowskiego i S-ki,

przeniesionym został od dnia 8 b. m., z ulicy Królewskiej na ulicę Niecałą pod Nr 3, dom W-go Dutkiewicza. —6972—2—3

Do wyprzedania zaraz z powodu wyjazdu: **Kufer** na futra za rs. 6, **Skrzynka** na srebra, za rs. 5, **Kołdra atłasowa** nie używana, za rs. 8, **Stół** za rs. 4 i **2 dywany,** za rs. 8, przy ulicy Tamka pod Nrem 29, na 1-m piętrze od frontu, w mieszkaniu Nr 5, u Słuchockiego od 9 do 11 rano i od 5 do 7 wieczorem dnia każdego. —6966—2—3

PLAC

do wynajęcia każdego czasu, przy ulicach: Garbarskiej i Białoskórniczej, pod Nrem 2610. Wiadomość pod Nrem 304, ulica Ślepa wprost Kapitulnej w sklepie. —6965—2—3

MALINY, AGREST i PORZECZKI na Konfitury i Soki, poleca Skład Owoców

BRACI WRÓBEL

obok kościoła Ś-go Krzyża. —6929—3—0

Do sprzedania **MEBLE** palisandrowe, kozetowej roboty, kanapa, 6 foteli i stół przed kanapę, skórą amerykańską kryte, w dobrym stanie i dwa fotele safjanem kryte u właściciela domu przy rogu ulic Grzybowskiej i Waliców w domu gdzie balkon. —7022—1—1

Garnitur Mebli

mahoniowych: 6 krzeseł, 2 fotele, kanapa i stół, kryte rypsem. Także jest używana kozeta i łóżko orzechowe, można nabyć za cenę bardzo przystępną, przy ulicy Brackiej, Nr 13, u Tapicera **L. Brenert.** —6926—2—3

Dla braku miejsca, są do sprzedania

MEBLE

składające się: z kozety, sześciu krzeseł i fotelu, palisandrowe, rypsem w pasy kryte, do tego firanki do 3-ch okien z takiegoż rypsu, zupełnie w dobrym stanie, przy ulicy Chmielnej Nr 42, na 1-m piętrze. —6901—2—2

50 RS.

FORTEPIAN mahoniowy o 6 oktawach do sprzedania, ulica Sliska Nr 31. Wiadomość u właściciela domu. —7044—1—3

FORTEPIAN

za niezmiernie nizką cenę, jest do sprzedania. Wiadomość: ulica Nalewki Nr 12 nowy, w bramie na 2-em piętrze na prawo. —7019—

Zostawiony jest do sprzedania **FORTEPIAN** o 7 oktawach, palisandrowy, jak nowy, także **Metronom i Pianina** koncertowe, paryzkie, palisandrowe o 7 oktawach, nowe, są do sprzedania lub do wynajęcia za bardzo przystępną cenę. Ulica Zielna Nr 22, róg S-to-Krzyzkiej. —6995—1—3

Jest do wynajęcia

Letnie Mieszkanie,

składające się z trzech pokoi i kuchni, w ładnej miejscowości, blisko Warszawy, tuż za rogatką. Wiadomość bliższa, przy ulicy Królewskiej, domu Nr 5, na pierwszem piętrze na prawo. —6988—2—3

Potrzebny jest zaraz dla osoby pojedyńczej

POKÓJ

porządny z meblami i usługą, jeżeli można ze stołem. Wiadomość: ulica Marszałkowska Nr 34, mieszkania 11, w oficynie. —6916—3—3

Dwa pokoje z meblami

do najęcia każdego czasu, na kilka miesięcy przy ulicy Szpitalnej pod Nr 12, na 2-m piętrze od frontu. Wiadomość u Stróża. Cena za 2 miesiące Rs. 60, za 3 miesiące 80 Rubli sr. —7001—1—1

Bardzo tanio, jest do odnajęcia zaraz

DWA POKOJE kuchnia, pasaż i piwnica.

Wiadomość przy ulicy Brackiej Nr 13 domu, mieszkania 4-ty, na parterze od frontu, w bramie na schody po lewej ręce. —6938—2—3

Do wynajęcia każdego czasu

DWA POKOJE

z meblami, na 1-m piętrze, przy familji z osobnym wchodem przy ulicy Nowy-Świat, za cenę przystępną, oraz **Fortepian** Krala o 7-miu oktawach, do wynajęcia. Wiadomość przy ulicy Nowy-Świat Nr 47, u fryzjera Kracińskiego. —6989—2—6

Z powodu wyjazdu jest do wynajęcia:

Pokój

z Przedpokojem i Kuchnią na miesięcy 3. Tamże są do zbycia **MEBLE,** Kanapa i 4 Fotele dawnego fasonu, lecz w dobrym stanie, Serwantka, Lustra, Konsola antyk, Obrazy Olejne, Brązy i różne przedmioty na stół do pisania lub do toalety. Przy ulicy Długiej Nr 501 (nowy 3). Wiadomość u stróża Stanisława. —6872—3—3

Lokal na Fabrykę

przy ulicy Solnej pod Nr 817, jest do wynajęcia każdego czasu. oddzielna oficyna pięknie urządzona, jedno piętrowa, z obszernem mieszkaniem na piętrze, piwnicami i górą, a w razie potrzeby może być dodana stajnia i dwie wozownie z górą na składy, a także drwalnią. Może to służyć na Fabrykę wyrobów tabacznych, Powozów, Stolarnię, Szkołę lub jaki inny zakład potrzebujący eleganckiego i obszernego pomieszczenia. Bliższa wiadomość przy ulicy Solnej Nr 819. 3—3 — 6735 —

Z powodu wyjazdu, jest do odstąpienia zaraz

MIESZKANIE,

bardzo obszerne i okazałe, za cenę rs. 1,200 rocznie na rogu ulicy Pięknej i Alei Ujazdowskiej, w domu Lesnera Nr 1713 lit. B, a nowy 11-ty. Tamże są także do sprzedania **MEBLE** w temże mieszkaniu, zajmowanem przez W-go Ałimów pod Nrem 1. —6838—3—3

Do odstąpienia na miesięcy trzy

Mieszkanie z meblami,

składające się z obszernego salonu, pokoju, kuchni i przedpokoju, na pierwszem piętrze, za rubli 25 miesięcznie, oraz do sprzedania Stół duży rozbierany, Szafa, Komoda i Sofa rypsem kryta, wszystko jesionowe, w dobrym stanie. Wiadomość przy ulicy Ś-to Krzyzkiej, w domu pod Nrem 31, mieszkania 3, na pierwszem piętrze. —6902—3—3

TRZY POKOJE

i kuchnią, na parterze i takiż LOKAL na piętrze. Lokale te suche i ciepłe, oraz stajnia i wozownia, przy ulicy Dzielnej Nr 15, gdzie dochodzi trotoar asfaltowy, w bliskości ulicy Nowo-Karmelickiej, do najęcia każdego czasu. Wiadomość tamże na miejscu, na piętrze u Właścicielki domu. —6853—3—3

Jest do wynajęcia każdego czasu

MIESZKANIE,

składające się z 2 pokojów, przedpokoju i kuchni, z meblami lub bez, od frontu na 2 piętrze. Tamże jest do sprzedania Bufet z blatem marmurowym, oraz rozmaite szkła desserowe, porcelana i tympodobne rzeczy, przydatne do zakładu cukierniczego. Ulica Bielańska Nr 6, naprzeciw Hotelu Lipskiego, Nr 14 mieszkania. —6940—2—3

U AKUSZERKI F. KEWICZ,

pod Nrem 1417, nowym 2, przy ulicy Siennej, są pokoje do wyboru z osobnem wejściem, w każdej chwili do wynajęcia, dla Osób spodziewających się słabości lub na dłuższy czas przed słabością, z wszelkiemi wygodami, gdzie chora znajdzie troskliwą opiekę i sekret zachowany. —6579 6—6

Akuszerka

A. HALMEL w Warszawie,

ma honor donieść Szanownym Pacjentkom, iż z dniem 8 Lipca, przeniosła mieszkanie swoje na ulicę

Nowy-Świat Nr 52.

Także są eleganckie umeblowane pokoje, każdy z osobnem wejściem, dla DAM spodziewających się słabości, gdzie chora przy wszelkich wygodach, znajdzie troskliwą opiekę i sekret zachowany. —6823—2—3

DWA POKOJE z przedpokojem,

umeblowane, do wynajęcia od 15 Lipca do 15 Listopada r. b. Krakowskie-Przedmieście Nr 36, stróż wskaże. —6970—2—3

Letnie Mieszkanie

Dwa Pokoje zaraz, a dwa Pokoje, Przedpokój i Kuchnia od 20 Lipca r. b., do wynajęcia w possesji Koszyki Nr 1753abc. Wiadomość na miejscu lub w Składzie Herbaty L. Krupeckiego, wprost statui Kopernika. 3—3 — 6896 —

5 POKOI i KUCHNIA

na pierwszem piętrze od frontu są do najęcia każdego czasu, rocznie Rs. 300; w domu Nr. 60 przy ulicy Chłodnej. —6894—2—3

Przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Nrem 38, wprost Saskiego Placu, jest do wynajęcia od 1-go Października r. b.:

SKLEP obszerny z pokojem,

z urządzeniem gazowem. Wiadomość w Składzie Lamp W. Podgórskiego. —6941—2—3

DYSTRYBUCJA

od lat kilkunastu egzystująca w każdym czasie lub od Ś-go Michała r. b. jest do odstąpienia przy ulicy Nowomiejskiej przy kościele Ś-go Ducha pod N. 167 (nowy 19). Wiadomość w dystrybucji. —6978—2—2

OSTRZEŻENIE! Weksel na Rs. 133,

z terminem miesięcy czterech i dni sześć, przez M. E. Laufer, na rzecz M. Kupfersztejna w dniu 9 Lipca 1873 roku wystawiony i żyrem tegoż Kupfersztejna in blanco opatrzony, niewiadomym sposobem zaginął. Uprasza się przeto łaskawego znalazcę lub osobę posiadającą wiadomość o zgłoszenie się na ulicę Gołębią Nr 162/3, do składu papieru M. Kupfersztein za nagrodą, z nadmienieniem, że ostrzeżenie gdzie należy, uczynionem zostało. —7026—1—1

Idąc z Saskiego ogrodu za Żelazną-Bramą, dnia 11 b. m. (w Piątek) zgubiono

Portmonetkę

z kwotą rs. 6 i karteczką z nazwiskiem. Łaskawy znalazca raczy oddać na ulicę Sienną Nr 13 nowy, do gospodarza domu, za nagrodą jeżeli takowej zażąda. —7011—1—1

W zeszłą niedzielę wyjeżdżając koleją Wiedeńską i wsiadając do wagonu 3-ciej klasy zaginęła

PORTMONETKA

w której znajdowały się rewersa na rs. 150 i 25, a że to był fundusz cały upadłej rodziny, błagamy o zwrót do Redakcji Kurjera Warsz. za nagrodę rs. 3-ch lub więcej, jeżeli szanowny oddawca żądać będzie—6780—3—4

NAGRODY RS. 2.

W dniu 8 b. m i. r., zginął **ZEGAREK** srebrny kryty ankier o 22 kamieniach fabryki londyńskiej N. 15,075 oznaczony. Ktoby takowy znalazł, raczy odnieść do stróża domu Nr 7 nowy przy ulicy Smolnej za powyższą nagrodą jako własność ubogiego człowieka, uprasza się niemniej PP. Zegarmistrzów aby zwrócili baczną uwagę na wyż wymieniony zegarek. —7033—1—1

W przechodzie z Leszna na ulicę Królewską dnia 11 lipca z rana o godzinie 11 zgubiono **dwie książeczki** emerytalne, zielonego koloru, należące do pani Pohlens. Znalazcę proszę o oddanie takowych na ulicę Obożną, dom pani Rapackiej, do pani Pohlens, za wynagrodzeniem. —6971—2—3

KLACZ kasztanowata łysa z grzywą dużą rozłożoną na dwie strony z pęciną białą u zadniej nogi, mająca lat sześć zginęła z pastwiska na Saskiej Kępie w dniu 4 Lipca w porze nocnej. Łaskawy znalazca raczy takową odprowadzić do Właściciela Michała Datert na Saskiej Kępie w Kolonji Nr 23, za nagrodą, jeżeliby takowej żądał. —7002—1—3

Dnia 10 Lipca b. m., pędząc z Pragi przez most, Nowem Zjazdem, ku Marjensztadowi dwóch **WIEPRZY,** jeden z nich zaginął maści pstrokatej. Kto takowego przytrzymał, uprasza się o odprowadzenie za rogatki Mokotowskie do rzeźnika Leopolda Ostrowicza, w domu W-go Szustra zamieszkałego, lub danie znać gdzie się takowy znajduje, za dobrem wynagrodzeniem. —7032—1—1